

STANISŁAW BURDA

ur. 1928; Wojślawice



Miejsce i czas wydarzeń	Wojślawice, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wojślawice, straż pożarna, gaszenie pożarów, sprzęt gaśniczy, sprzęt strażacki, orkiestra strażacka

Straż pożarna w Wojślawicach

Mój ojciec był w straży od momentu jej założenia w Wojślawicach. Bo to po pierwszej wojnie, w [19]20 roku, została założona straż, Ochotnicza Straż Pożarna. To mój ojciec, Błazucki Karol i Błazucki z Poniatówki założyli straż. Pojechali do lasu, przywozili dęby, wybudowali remizę. Mój ojciec był gospodarzem straży. I dopiero zawiązała się straż, ale jaka to straż? Do straży była z każdej ulicy jedna furmanka, za to oni nie wyjeżdżali na tak zwane szarwarki, tylko już byli zarejestrowani do straży. Już jak syrena zatrąbiła, to już oni wszystko rzucali i przyjeżdżali pod remizę. Sikawka była ręczna, to trzeba było stawać we czterech do takiej sikawki przy pożarze i trzeba było machać tą sikawką, a inne strażaki dopiero rozciągali węże i tak się gasiło ogień. A jak się leciało do pożaru, to nieraz jak konie nie dawali rady, to nie tak jak samochodem, bo było błoto, to jak w lecie, to trzeba było zeskakiwać z woza i na piechotę trzymać się woza i lecieć, żeby konie mieli lżej. Ciągnąć. A jak było lżej, no to skakało się na wóz i tak się jechało do pożaru. Ale też rzucało się wszystko i leciało się do pożaru. Na polu było się przy żniwach i syrena zatrąbiła albo zobaczyło się gdzieś ogień, dym, to już trzeba było rzucać kosę i wszystko, i lecieć. Raz orałem i żona była na polu, a to jak raz na Uchańskiej ulicy się paliło, Osuchowski palił się, to z drugiej strony Oberdy byli, i zobaczyłem na polu, że się Uchańska ulica pali, to skibowiec prawie sam rzuciłem na wóz, z tej prędkości. I konie batem, i przejechałem tu koło figury i tędy, a żona wzięła lejce i do domu, a ja przez łąki i do pożaru. Tak że tu już nie było przeprosić. Remiza była tam gdzie teraz dom kultury. Potem Fronc Mietek wybudował drugą, a później wybudowano dom kultury w tym miejscu. Była policja w Wojślawicach przed wojną. Posterunek był w gminie, z tamtej strony od Ruska, tak jak jest i teraz. I tam komendantem był Tadek Kusy. W Wojślawicach była też dęta orkiestra przed wojną – strażacka. Nawet za Niemców była. Sprzed wojny tu wszystkie instrumenta byli strażackie gminne. I te instrumenta byli u nas. Ale te instrumenta, to 17 kwietnia [1944 r.] byli zabrane. Jak weszli Niemcy, to te

instrumenta byli na strychu w naszym mieszkaniu. I te wszystkie instrumenta Niemcy zabrali, i tylko jeden bęben zostawili.

Data i miejsce nagrania	2005-01-08, Wojślawice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Redakcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"